Nr. 209. We Lwowie, Piątek dnia 11. Września 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 zlr. 75 cnt.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową: (kwartalnie)
w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 zlr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
(bez Tyg. Niedz.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą [illegible] cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Sprawy sejmowe.

Podpisów do wydrukowanego w *Gazecie Narodowej* programu ściślejszego klubu poselskiego, dotąd nie ogłoszono. Tylko z wieści wiemy o niektórych imionach. Również klub drugi dotąd jeszcze się nie ukonstytuował. Dodać jeszcze potrzeba, że większa połowa posłów polskich nie łączy się ani z pierwszym, ani drugim klubem, lecz dotąd luzuo jeszcze idzie. Dotąd więc jeszcze niewiadomo, jaka jest siła stronnictw sejmowych, dotąd do porozumienia nawet w podrzędnych rzeczach w pełnem kole poselskiem przyjść nie może. Najwięcej w oczy bijącym objawem tego rozstroju, tego rozbicia są wybory. Pozawczoraj przy wyborze do komisji hipotecznej musiano trzy razy głosować. A jednak sprawy, do tej komisji należące, nie są wcale zasadnicze.

Kto ma sposobność, zetknąć się z posłami najrozmaitszych odcieni, czy to z utworzonego już klubu, czy z dopiero się wytwarzającego, czy z luźnie idącymi, ten przyjść musiał do przekonania, że niema prawie między posłami różnicy zdania co do żądań, jakie sejm w obecnych stosunkach czynić powinien. Wszyscy zgadzają się na punkta, ogłoszone w programie, a wzięte z ugody, przeprowadzonej między Węgrami a Kroacją, tak że już teraz powiedzieć można, iż żądania te sejm wypowie w adresie do tronu. Wszyscy widzą jasno, że federacyjny stosunek, między Węgrami a Kroacją wprowadzony ugodą w drugiej połowie państwa, jest precedensem ważnym, jest silną rękojmią, iż takiego samego stosunku między Przedlitawią a Galicją dobić się łatwo będzie, jeźli tylko sejm, delegacja i kraj cały wytrwa przy raz postawionych żądaniach i od nich na krok nie odstąpi. Z projektu programu drugiego klubu widzimy, iż tylko obszerniej i jaśniej sformułowane są punkta ugody między Węgrami i Kroacją. Tylko co do zawiadowstwa finansowego zachodzi różnica. Węgrzy pragnęli oddać Kroacji zawiadowstwo finansów a wyznaczyć kwotę, którą Kroacja do wspólnych wydatków dostarczać ma. Kroacka delegacja regnikolarna nie chciała tego warunku przyjąć, lecz ze swej strony żądała, aby węgierskie ministerstwo zachowało zarząd finansowy, a z dochodów przedewszystkiem pewną kwotę stałą rządowi kroackiemu wypłacało na opędzenie potrzeb krajowych. Projekt zaś drugiego programu oddaje zarząd finansowy w ręce organów krajowych. Ma być wyznaczona kwota, którą kraj do wspólnych wydatków wnosić ma, ustanawianie zaś podatków bezpośrednich, sposobu ich rozkładu i poboru, jak i poboru podatków pośrednich, uchwalanych wspólnie, ma być sprawą krajową Galicji.

Odczytawszy uważnie oba programy, nie widzimy przyczyny żadnej, dla którejby zwolennicy jednego nie mogli podpisać drugiego programu i odwrotnie, jeżeli poza programami niema innych myśli, innych koteryjnych żądań, ukrytych. W tak stanowczej chwili jak dzisiejsza, powinni posłowie odłożyć na bok wszelkie swe indywidualne uprzedzenia, niechęci, żale, a wszyscy w jedno obszerne koło się zlać i wspólny przyjąć program, skoro się pokazało w naradach rozmaitych klubów, że wszyscy do jednego dążą celu, tego samego pragną, tylko że jedni dokładniej od drugich formułują żądania i potrzeby kraju.

Projekt programu, który wczoraj kilkudziesięciu posłom rozdany został i nad którym, zaprosiwszy i namiestnika, rozpoczęto narady, brzmi jak następuje:

Uzyskanie samorządu krajowego w ustawodawstwie i administracji, jest w obecnej chwili pierwszem zadaniem naszem.

Jedynie przez samorząd ubezpieczyć możemy wolność i narodowość naszą. Jedynie przez samorząd możemy uzyskać prawa i urządzenia, narodowi naszemu odpowiadające, i skutecznie rozwijać siły nasze moralne i materjalne.

Wyjątki od samorządu krajowego powinne być dopuszczone dla takich tylko spraw, których wspólność z innemi krajami, w skład państwa wchodzącemi, wypływa z wspólności panującej dynastji, lub niezbędną jest dla bezpieczeństwa i potęgi państwa, albo też nie może być usuniętą bez oczywistej szkody dla kraju i państwa.

Samorządu w tym obrębie winniśmy żądać stanowczo i wytrwale. Połowiczność w określeniu, chwiejność w domaganiu się tego samorządu, tylko szkodę nam przynieść i godności naszej uwłaczać może. Każdy krok reprezentantów kraju naszego powinien być nacechowany tem silnem przeświadczeniem, iż kraj bez uzyskania takiego samorządu nie może być zadowolony; każdy ich krok powinien być jasnym tego przeświadczenia dowodem.

Tą myślą wiedzeni, skreśliliśmy w następujących punktach projekt samorządnego ukonstytuowania kraju naszego.

I. Jako sprawy z innemi krajami wspólne mają być uważane:

1. Sprawy zagraniczne; ratyfikacje traktatów, przez państwo zawieranych;

2. Oznaczenie liczby rekrutów, regulowanie obowiązku do służby wojskowej, sprawy tyczące się wojska w ogólności;

3. Dług państwa;

4. Cła i monopole państwowe;

5. Ustanawianie podatków pośrednich, ich stopy i sposobu ich poboru; oznaczanie kwoty rocznej, jaką kraj z podatków tak pośrednich jak i bezpośrednich, po zaspokojeniu własnych potrzeb, dla skarbu państwa wnosić ma; — ustanawianie zaś podatków bezpośrednich, sposobu ich rozkładu i poboru, niemniej wykonanie rozkładu tych podatków i poboru podatków tak pośrednich jak i bezpośrednich, nie będzie sprawą wspólną, lecz krajową;

6. Ustanawianie stopy pieniężnej, sprawy monetarne i bezprocentowych papierowych znaków pieniężnych, ustanawianie ogólnych zasad w sprawach bankowych i kredytowych;

7. Koleje żelazne, drogi państwowe, żegluga;

8. Nabycie i utrata obywatelstwa państwowego;

9. Ustawodawstwo w przedmiotach: prawa handlowego i wekslowego, przywilejów, miar i wag, poczt i telegrafów, ochrony własności literackiej, ochrony znaków i wzorów towarowych przeciw fałszowaniu, ochrony przeciw epidemiom; wykonanie jednak ustaw, w tych przedmiotach wydanych, będzie sprawą krajową;

10. Budżet najwyższego dworu; budżet dochodów państwowych i wydatków na sprawy wspólne, niemniej rachunki z tych dochodów i wydatków;

11. Skład reprezentacyj, mających obradować i uchwalać o sprawach wspólnych, i zakres działania tych reprezentacyj; — delegacje jednak kraju naszego, mające razem z delegacjami innych krajów obradować i uchwalać o sprawach, czy to całemu państwu, czy też jednej jego połowie wspólnych, wybierać będzie sejm krajowy bez żadnego, co do sposobu tego wyboru ograniczenia.

II. Wszystkie przedmioty ustawodawstwa i administracji, niewymienione w punkcie I. jako sprawy wspólne, uważane będą jako sprawy krajowe.

III. Najwyższy trybunał sprawiedliwości i najwyższe władze administracyjne do zawiadywania sprawami krajowemi, będą miały siedzibę w kraju i będą uważane jako władze krajowe.

Rząd krajowy powinien być odpowiedzialny sejmowi krajowemu za administrację spraw krajowych.

IV. W Radzie korony powinien być dla Galicji minister do pośredniczenia między koroną a sejmem i rządem krajowym, i do zawiadywania w obrębie kraju sprawami, które są z innemi krajami wspólne.

V. Do zakresu działania sejmu krajowego mają należeć w szczególności:

1. Ustawy w przedmiotach prawa cywilnego, karnego i policji, z wyjątkiem ustaw karnych wojskowych;

2. Ustawy o prawach obywatelstwa krajowego;

3. Ustawy w sprawach prasowych, niemniej prawa stowarzyszania i zgromadzania się;

4. Ustawy w sprawach: szkół wszystkich i publicznego wychowania; dobroczynności publicznej; stosunków między wyznaniami religijnemi; obowiązku do przyczyniania się do wydatków wyznaniowych;

5. Ustawy w przedmiotach postanawiania podatków bezpośrednich, sposobu ich rozkładu i poboru; obowiązku do podwód, prowidowania i kwaterowania wojska;

6. Ustawy w sprawach agraryjnych;

7. Ustawy w przedmiotach: prawa górniczego, sanitarnych, handlowych, bankowych, kredytowych, zarobkowych i przemysłowych, budownictwa, komunikacji wewnątrz kraju, — z wyjątkiem przedmiotów, zaliczonych w punkcie I. do spraw wspólnych;

8. Ustawy w przedmiotach: urządzenia i zakresu działania władz krajowych sądowych i administracyjnych; języka, którego te władze w czynnościach urzędowych używać mają; odpowiedzialności władz administracyjnych;

9. Ustawy w sprawach: urządzenia i zakresu działania gmin i innych organów autonomicznych; przynależności do gmin; konskrypcji ludności;

10. Sprawy kredytu i długu krajowego; nabycia, pozbycia i obciążania dóbr innego majątku krajowego, zakładów i funduszów krajowych;

11. Roczne uchwalanie podatków na pokrycie wydatków krajowych; roczne uchwalanie budżetu krajowego; roztrząsanie rachunków z dochodów i wydatków krajowych, i wydawanie absolutorjów właściwym władzom;

12. Zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej.

Galicyjski bank hipoteczny.

Z zadowoleniem dowiadujemy się, że Najj. Pan zatwierdził zmiany statutów, uchwalone na walnem zgromadzeniu akcjon. banku hipotecznego d. 31. marca br., zdążające do rozszerzenia zakresu działania i ułatwień statutowych, przyznanych i innym podobnym zakładom.

Zmiany te zamykają się:

a) w rozszerzeniu zakresu działania banku hip. na Bukowinę;

b) w przyznanem bankowi ułatwieniu udzielania pożyczek gotówką lub w listach hipotecznych właścicielom wierzytelności płynnych, zabezpieczonych na nieruchomych dobrach;

c) w uprawnieniu do załatwiania interesów zamiennych (wekslarskich)

d) i do pośredniczenia w zakładaniu przedsiębiorstw przemysłowych lub też brania udziału w takowych;

e) w podwojeniu funduszu dotacyjnego dla połączonej z bankiem hipotecznym kasy zaliczkowej i w podwyższeniu kwoty zaliczkowej dla pojedynczych dłużników z 500 do 1000 zł.;

f) w rozszerzeniu przepisów §. 103 statutów, według którego wolno jest bankowi hipotecznemu nabywać kapitały, w tabuli krajowej lub w księgach gruntowych zahipotekowane.

Rozszerzenie czynności bankowych na Bukowinę, w każdym kierunku można nazwać szczęśliwym krokiem finansowym. Bukowina dotychczas nie posiada żadnego publicznego zakładu bankowego. Z rozgałęzienia na tę prowincję banku hipotecznego będą mogli korzystać tamtejsi właściciele dóbr lub realności, i właściciele wierzytelności płynnych, na nieruchomościach zahipotekowanych. W tym więc kierunku stało się za-

---

Sybiraczka.

(*Urywek z luźnych kart Pamiętnika zbiega z Sybiru*).

> No i pod śniegom iaobda
> Bieżyt kipuczaja woda!
>
> *Lermontow.*

Ośm wiorst na wschód od K. stoi na Tobolu, który w tem miejscu ogromne wypisuje kolano, wielki młyn na kilkanaście kamieni. Lud okoliczny zwie go po nazwisku właściciela, młynem „W....skim“. Dla braku w owych okolicach podobnych zakładów, które z powodu płaskiego położenia kraju stają się poniekąd niemożebnemi, młyn W....ina używa dość wielkiego rozgłosu, i mąka tam wyrabiana, jest znanym przedmiotem handlu we wszystkich prawie miastach tobolskiej gubernii.

Pośrodku gęstych krzewów łoziny i karłowatej brzeziny, szeroko po obu brzegach Tobolu w tem miejscu rosnących, położony, z jednej strony rzeką, a z drugiej wysokim parkanem opasany młyn ten tworzy z zabudowaniami, które do niego należą, jakby futor jaki śród stepu.

Okolica, nie tak jednostajna i więcej ożywiona, jak gdzieindziej, zmusza jednak zapominać niejako to odosobienie, w jakiem go zbudowano. Lasy, w tej części tobolskiej gubernii dość rzadkie, a zatem tem milsze dla oka, znużonego już poniekąd ciągłem patrzeniem na czystą równinę, otaczają go z dwóch stron, i pokrywając na południu łagodny stok nie wysokiego pagórka, ciągnącego się wzdłuż rzeki, nadają mu barwę lubego i powabnego ustronia, pobudzającego do spokojnych i miłych marzeń.

Było to w niedzielę pod wieczór dnia jesiennego, jednego z tych, w których po raz ostatni zda ci się widzieć słońce pogodnie zachodzące. Chłód jakiś, rozwiany po całej przyrodzie, każe ci mimowolnie w taki wieczór przeczuwać śnieg i zimę nazajutrz. Młyn huczał rozgłośnie i napełniał wespół z szumem Tobolu spokojną zresztą dolinę czarodziejskim jakimś gwarem, z pośród którego zdawało ci się wyraźnie rozróżniać pożegnalne i tęskne głosy, niby płacz przyrody za bliskiem zgonu latem.

Na podwórzu młyna, które czystością swoją przepowiadało skrzętnego i dobrego gospodarza, było pusto. Pies wielki, kudłaty, rasy tunguskiej, leżał spokojnie w budce koło ogromnej wjazdowej bramy, przytykającej z jednej strony do grobli, i złożywszy spiczastą mordę na przednie łapy, spoglądał od czasu do czasu to na spichrze, okalające podwórze, to na dom mieszkalny, czysto wybielony, co w samym środku podwórza się wznosił, dając znać niejako, że i podczas drzemki nie zapomina o powierzonym swej pieczy dobytku.

Zachodzącego słońca promienie, do połowy już ukrytego za blaszaną kopułą widnej w dali cerkwi miasteczka, uderzyły właśnie w okno jednej z komnat wspomnionego domku mieszkalnego i rozprysły się na szybach w tysiące czerwono jaskrawych iskier, co w jedno kółko się zlewały i niejako drugie, mniejsze słońce tworzyły. Szmer, pochodzący w owej chwili od strony, na którą to okno wychodziło, obudził w psie podejrzenie, tak, że zerwał się na nogi, wysunął się do połowy z budki, i warcząc, zaczął badawczo spoglądać w okolicę, gdzie spodziewał się dojrzeć sprawcy podejrzanego łoskotu. Widząc zaś, iż łoskot pochodził ztąd, że ktoś okno z wnętrza domu otwierał, uspokoił się i wlazł napowrót do budki, nie przestając jednak od czasu do czasu rzucać ukośne spojrzenia na miejsce, które niedawno przedtem niepokojem go nabawiło. W na wpół otwartem oknie pojawiła się postać kobieca i zaczęła niespokojnym wzrokiem wpatrywać się w pomykającą brzegiem Tobolu drogę, z młyna do miasta wiodącą. Ostatnie promienie gasnącego już słońca rozlały po twarzy jej jakiś dziwny blask uroczy i odbiły się tęczą w łzawych jej oczach. Przekonawszy się po małej chwili, iż droga pusta, podniosła ona wzrok swój ku błyszczącej jeszcze kopule cerkwi, wlepiła go niejako w płonący zachód, i westchnąwszy głęboko, opuściła smutno głowę na piersi. Krótka ta niby modlitwa i wyraz twarzy, co jej towarzyszył, dałyby i niebiegłemu fizjonomiście poznać, iż jakiś bój tajemny toczy serce tej młodej niewiasty.

Niedługo jednak trwała jej zadumka. Rzuciwszy jeszcze jedno spojrzenie na drogę, przymknęła okno i znikła w głębi pokoju.

Niewiastą tą była Marja.

Aby dać bliżej poznać tę tylekrotnie w ciągu naszego opowiadania wspomnianą kobietę, musimy wejść do wnętrza domu i udać się do jej sypialni, w której oknie ją spostrzegliśmy.

Sypialnia zajmowała północny węgieł domu i tworzyła niewielki pokoik o dwóch oknach z woskowaną posadzką i obitemi niebieskim papierem ścianami. Jedne jej drzwi wychodziły do sieni, które wiodły na niewielki ganek, tworzący wchód domu, drugie do innych pokoi. Umeblowanie sypialni wydałoby się każdemu Europejczykowi jeśli nie pretensjonalnem, to przynajmniej niegustownem, ze względu jednak na stosunki krajowe trzeba je było nazwać wykwintnem. Komoda, naprzeciw drzwi siennych stojąca, przepełniona była bez ładu i składu porcelaną, suto wyzłacaną. Nad nią wisiało kilka fotografij i jakaś rycina moskiewskiej fabryki. U tej samej ściany, co i komoda, za oknem z wielkiemi muślinowemi zasłonami, mieściła się wygodna sofa z wygiętemi wezgłowiami, zieloną jakąś materją obita. W samym węgle, takzwanym „przednim kącie“ pokoju, na stoliku o trzech nóżkach, umyślnie na ten cel sporządzonym, stał w ogromnych ramach wielki obraz Boga-rodzicy ze Zbawicielem na ręku. Złota wypukła „ryza“ okrywała wedle zwyczaju krajowego całe malowidło tak, że prócz dwóch twarzy i czterech rączek niczego z poza niej widać nie było. Obydwie korony jaśniały mnóstwem rubinków i pereł, i odbijały w tysiącach iskierek drobny płomyk lampy ze szkła czerwonego, w srebro oprawnej, która na łańcuszku u pręcika żelaznego, do górnej części ramy przymocowanego, wisiała.

Miejsce przed drugiem oknem t. j. naprzeciw drzwi od przyległych pokoi, zajmywał wykwintny stolik toaletowy z orzechowego drzewa, z przedniejszej jak widać fabryki moskiewskiej sprowadzony, a u ściany, przytykającej do kuchni i sieni, stało łóżko staromodnej jeszcze roboty. Czerwona wełniana zasłona ze złotemi kutasami zakrywała je prawie do ziemi. Nad wezgłowiem wisiał tylko mały cedrowy krzyżyk prawosławnej formy i niewielki medalion z porcelany, na którym namalowany był św. Innocenty Irkucki w mnisim ubiorze, w kapturze, z kijem pielgrzymim i różańcem w ręku.

Medaliony podobne w każdym prawie domu syberyjskim zastać można, bo święty ten, będąc niejako chlubą Sybirjaków, jest w wielkiem poszanowaniu w tym kraju.

Kilka krzesełek, takąż co i sofa materją obitych, dopełniało umeblowania pokoju, który mimo widocznego braku gustu w urządzeniu, wywierał na nowo przybyłego to miłe wrażenie, jakiego się doznaje zwykle przy wejściu do mieszkania młodej kobiety.

Przy stoliku toaletowym, służącym tożsamo za biórko, siedziała Marja, zatopiona w czytaniu zwitka papierów, drobnem pismem zapisanych. Rozwarta szkatułka z palisandrowego drzewa, perłową macicą wyłożona, świadczyła, iż je niedawno ztamtąd wyjęła.

Marja mogła naówczas liczyć lat najwięcej dziewiętnaście. Rysy jej twarzy nie były tego rodzaju, aby ją można było policzyć do pięknych kobiet. Twarz okrągła, pełna, czoło wypukłe miernej wysokości, usta powabne i świeże, i nosik, trochę może za płaski, miały jednak coś w sobie takiego, co nadzwyczaj przypominało prześliczne i rozkoszne dziewczęta tatarskiego pochodzenia. Najbardziej zaś pociągały ku sobie jej duże niebieskie oczy. Patrząc w te oczy zdawało się, że spoglądasz w blado-niebieskie pogodne sklepienie nieba syberyjskiego, podczas jednego z dni, kiedy skwary letnie już ustały a jesień się jeszcze nie zaczęła, kiedy sklepienie to cienką mgłą, jakby gazą jaką powleczone tak jest miłem, że im dłużej się weń wpatrujesz, tem więcej cię pociąga swoim powabem i swoją prostą a mimo to uroczych tajemnic pełną pięknością. Podobnie jak przez cały dzień znachodzisz wątek do dumania na widok takiego sklepienia, tak cały dzień przemarzyłbyś, spoglądając w jej oczy. Jasne, jak len lśniące i niedługie włosy otaczały główkę jej niewielką i spadały w wijących się splotach na krągłe, przecudnych kształtów ramiona, osłonięte przezroczystym jasnym perkalikiem sukienki.

Niewysoka, lecz pełnych i nadzwyczaj zgrabnie zaokrąglonych form postać Marji, odznaczająca się dobitnie w najlżejszych swych zgięciach pod fałdami lekkiego ubrania domowego, tyle miała uroku i takim cię rozkosznym przykuwała do siebie powabem, iż trudno było od niej oderwać oczu. Co chwila odkrywałeś nową piękność w jej kibici i stanie, i co chwila pobudzały cię do nowych marzeń jej lekko pod sukienką wznoszące się piersi. (C. d. n.)

dość potrzebie, która się na Bukowinie bardzo czuć dawała.

Nieobliczone korzyści przedstawia dla właścicieli hipotekarnych wierzytelności możność zaciągania pożyczek na takowe. Galicyjski bank hipoteczny z pomiędzy wszystkich banków monarchii, jest dotąd pierwszym i jedynym zakładem, któremu zgodnie z uchwałą walnego zgromadzenia ta koncesja przyznaną została. W tej możliwości zapożyczania (*Belehnung*) wierzytelności tabularnych, spostrzegamy jedyną możliwość rzecywistej pomocy dla właścicieli takich wierzytelności, gdyż odtąd nie będą zmuszeni, dla uchylenia chwilowych kłopotów pretensje swoje sprzedawać za bezcen, a częstokroć niżej połowy rzeczywistej wartości, jak to się działo dotychczas z powodu braku zakładu, uprawnionego do udzielania pożyczek na wierzytelności.

Koncesja, udzielona bankowi do załatwiania interesów zamiennych (*Wechslergeschäfte*), daje sposobność uskutecznienia kupna i sprzedaży papierów państwowych i industryjnych, monet i t. p. za pośrednictwem tegoż zakładu, który będąc w związkach z najgłówniejszemi targowiskami pieniężnemi kraju i zagranicy, jest w możności stawiania interesentom najkorzystniejszych warunków. Niewątpimy, że zechcą z tego korzystać sądy, zawiadujące majątkami sierocińskiemi, organa zarządzające kapitałami kościelnemi i fundacyjnemi, gminy miejskie, Wydziały powiatowe i krajowe Galicji i Bukowiny, w ogóle wszystkie osoby i korporacje, które są w położeniu robienia tego rodzaju interesów.

— Zbytecznem byłoby w ogólności wykazywanie doniosłości i dobroczynnych skutków, wynikających z uprawnienia wielkiej instytucji bankowej do pośredniczenia lub uczestniczenia w przedsiębiorstwach komercjalnych i przemysłowych — w szczególności zaś dla Galicji i Bukowiny, krajów hojnie wyposażonych od natury, a zdolnych do znakomitego rozwoju produkcyjnego i przemysłowego.

Podwojenie dotychczasowego funduszu kasy zaliczkowej, witamy jako nader skuteczny środek pomocy dla stanu rzemieślniczego i przemysłowego w kraju, a gdy nadto zważymy, że kwota pożyczkowa dla pojedynczych dłużników do 1000 zł. podwyższoną została, niemożemy zapoznać, jakie dobrodziejstwa rozsieje ta kasa zaliczkowa przez udzielanie tanich funduszów obrotowych drobniejszym przemysłowcom i rękodzielnikom. Zastrzeżone prawo banku zakładania filij i ajencyj w miastach prowincjonalnych, rozszerzy nadto czynności tej kasy i na mieszkańców miasteczkowych.

Zgodnie z §. 7. statutów zawierał §. 103. postanowienie, uprawniające bank hipoteczny do nabywania wierzytelności zahipotekowanych w tabuli krajowej lub w księgach gruntowych. Wymaganie jednak §. 103, „ażeby wszyscy następujący „wierzyciele hipoteczni przyznali pierwszeństwo „nabyć się mającej wierzytelności i ustąpili za„kładowi pierwszeństwo co do praw swoich do„datkowem oświadczeniem", czyniło w praktyce niemożebnem przeprowadzenie takiego interesu, gdyż następujący wierzyciele nie mieli oczywiście żadnego interesu w doprowadzeniu do skutku podobnej transakcji pomiędzy poprzedzającym wierzycielem a bankiem hipotecznym, ani też w udzieleniu wzmiankowanego oświadczenia. Skutkiem koniecznym tego było, że bank nie mógł nabywać takich wierzytelności, pomimo że były płynnemi i znajdowały się w pierwszej tabularnej połowie hipotek, posiadał więc przeto prawo, w praktyce niewykonalne. Niedogodność ta była dla wierzyciela hipotecznego niezmiernie uciążliwą, tak że w razie potrzeby pieniężnej był zmuszony wierzytelność swoją sprzedać za każdą cenę prywatnemu spekulantowi, który tylko w jak najtańszem nabyciu widział zysk dla siebie. Tego też rodzaju sprzedaż wierzytelności była i dla dłużnika hipotecznego niezmiernie uciążliwą, bo podczas gdy poprzedni wierzyciel zadowalniał się oprocentowaniem ulokowanego kapitału, jego prawonabywca w najczęstszych wypadkach uciekał się bez litości do środków egzekucyjnych i narażał dłużnika na niezliczone przykrości. Powstanie instytucji, będącej w położeniu i w prawie usunąć i zapobiedz tym niedogodnościom, szczególnie w naszym kraju okazało się konieczną potrzebą, i musimy w tej mierze przyznać zasługę pierwszemu walnemu zgromadzeniu banku hipotecznego, że idąc za wnioskiem Rady nadzorczej, zamieniło w uchwałę jedyny praktyczny środek, aby umożliwić sprzedaż i nabywanie wierzytelności hipotecznych nawet i w tych wypadkach, w których następujący wierzyciele hipoteczni ze swej strony odmawiają potrzebnego zezwolenia.

Kończymy te nasze uwagi życzeniem, aby zakład krajowy, wyposażony tak obszernemi koncesjami i z tak szczęśliwie złożonym zarządem, odpowiedział nietylko potrzebom i wymaganiom krajów, w których działać jest powołany, ale też i słusznie pokładanym oczekiwaniom akcjonarjuszów, których powstał pieniądzmi.

Dotychczasowe czynności banku hipotecznego, jego szybki rozwój i pozyskane zaufanie publiczności, rokują, że te nasze życzenia i oczekiwania zostaną zewszechmiar ziszczone.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Wyciąg z protokołów Rady szkolnej krajowej z d. 7. września 1868.

1. Rada postanawia rozpisać konkurs na nowy elementarz polski i na polską książkę do czytania dla czwartej klasy szkół ludowych.

2. Na przedstawienie Rady gminnej miasta Jasła Rada mianuje Karpińskiego dyrektorem przy tamtejszem gimnazjum.

3. Rada mianuje Bazylego Halikowskiego nauczycielem ludowym w Czerniejowie, Kornela Cerkiewicza w Piszczatyńcach, Józefa Mertę pomocnikiem nauczyciela w Bestwinie, Józefa Halkę pomocnikiem w Bohorodczanach; Melchiarta Ilnickiego, Ludwika Podhalicza, Adolfa Puszczałkowskiego i Feliksa Wysockiego nauczycielami przy szkole głównej w Kamionce; Jana Schutza dyrektorem, a Ignacego Cybulskiego i Adolfa Alszera nauczycielami przy szkole głównej w Jarosławiu; Grzegorza Grzybowskiego prow. dyrektorem, Franciszka Pohoreckiego, Erazma Fangora i Antoniego Lamascha nauczycielami, a Henryka Zebetgrubera suplentem przy szkole realnej w Jarosławiu; wreszcie Józefa Schöberta zastępcą nauczyciela w Bitkowie.

4. Rada udziela nauczycielowi Warchałowskiemu z Jasienic za udzielanie nauki niedzielnej remuneracyę 25 zlr. z funduszu szkolnego.

5. Rada zezwala na pobieranie przy zapisywaniu się po 10 cnt. w szkole głównej w Samborze na założenie biblioteki szkolnej.

6. Rada udziela pani Horoszkiewiczowej i pannie Stutzer pozwolenie otworzenia prywatnych zakładów naukowych żeńskich.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Paryż dnia 5. września.

(*W.*) W Chalons manewry, próby nowych wynalazków, huk dział, odgłos trąb i bębnów na każdym kroku. Familia cesarska została przyjęta z najwyższym zapałem i okrzykiem: „Niech żyje cesarz! Niech żyje wojna!" Ostatnie dnie pobytu Napoleona w Fontainebleau zaciekawiały ogromnie publiczność paryzką: mówiono o tajemnym tam pobycie pana Menabrey, o skłonieniu się Włoch do przymierza austrjacko-francuzkiego, o wycofaniu wojsk francuzkich z Rzymu, którego obrona ma być poruczona hiszpańskiemu korpusowi okupacyjnemu, przebąkiwano nawet o spodziewanym zwrocie polityki wewnętrznej na drogi reakcyjne i tp. Wszystko to podaję wam, jako obiegające po tutejszych salonach politycznych wieści, do których bezwarunkowej wiary przywiązywać nie można.

Że się coś knuje na dworze tuilleryjskim, to więcej jak pewno, ale czas nam tylko wyświecić to może, wszelkie zaś domysły tutejszej publiczności najpewniej mijają się z prawdą. Zapewnienia pokojowe rządu tutejszego, dochodzące do przesady, nie harmoniują bynajmniej z jawnemi przygotowaniami do wystąpienia w pole i z wiadomościami, nadchodzącemi codziennie z prowincyj Nadreńskich. W Rastatt taka czynność panuje, jak gdyby nieprzyjaciel był pod bramami miasta, reperują i uzupełniają fortyfikacje, ustawiając na wałach armaty, przez rząd pruski przesłane. Parę tysięcy robotników dzień i noc pracuje nad fortyfikacjami Moguncji, a oficerowie pruscy wybierają się na karnawał do Paryża. Czy będzie w tym roku wojna lub nie, za to zaręczyć trudno, ale że oficerowie pruscy w Paryżu spędziliby karnawał chyba jako jeńcy wojenni, to więcej jak pewne. W roku bieżącym, armię francuzką uważać można śmiało za niezwyciężoną, tak jest dobrze norganizowana, tak zaopatrzona we wszystko i takim ożywiona duchem. Odroczenie wojny do przyszłego roku, połączone z rozmaitemi niesnaskami wewnętrznemi, przygotowywanemi przez nieprzyjaciół cesarskiego rządu, może zmienić stan rzeczy i zmniejszyć wojenne szanse Francji. Dlatego też trudno przypuszczać, aby rząd napoleoński nie zdecydował się ostatecznie na rozcięcie tego węzła i kupienie sobie jednocześnie chwały na polu bitwy i spokoju wewnętrznego.

Zerwanie przez Holandję układów, dotyczących żeglugi na Renie, zaniepokoiło nietylko Prusy, ale nawet Anglię. Lord Stanley, chcąc się dowiedzieć, jak dalece prawdziwemi są pogłoski o zawarciu tajnego przymierza między Francją, Belgią i Holandją, wystosował notę do gabinetu brukselskiego i holenderskiego, wykazując potrzebę zachowania najściślejszej neutralności w razie starcia między Francją a Prusami, i zapewniając, że Anglia wszystkich sił użyje, ażeby ta neutralność szanowaną była. Tymczasem do holenderskiego portu Delfzyl zawinął statek wojenny francuzki, inny statek widziano pod Emden, i *Gazeta Krzyżowa* nie może powstrzymać swego gniewu, przypisując Francji zuchwałość, z jaką Holandja zerwała układy i fortyfikuje nadreńskie fortece, pomimo wyraźnego zakazu Prus.

Książę Napoleon wrócił do Paryża, zwidziwszy po drodze morską wystawę w Hawrze.

Projekt unii między Galicją a Węgrami przypadł widać bardzo do smaku dziennikom francuzkim. *International* całą szpaltę rozbiorowi tego projektu poświęca, dowodząc, że połączenie to, nienadwerężające praw i nadziei narodu polskiego, przyspieszyć by tylko mogło urzeczywistnienie tych nadziei, wzmacniając jednocześnie Węgry i bratając ich przez Polskę z innemi ludami sławiańskiemi. Poczciwy *International* zapuszcza się nawet w cytaty historyczne, przypominając, jak sympatycznym był dla Węgrów królem Władysław Warneńczyk, bohater Polski, i nawzajem, jak lubili Polacy Ludwika węgierskiego.

Misja pana Bratiana, chociaż nie powiodła się zupełnie, wywołała jednak nowe wysilenia ze strony rządu francuzkiego, dla wprowadzenia księcia Karola na drogi, wskazywane przez Francję. W tym celu wysłano, zdaje się, prywatnie z Tuilerjów do Rumunii niejaką panią Corim, siostrę mleczną cesarza Napoleona a zarazem dawną guwernantkę księcia Karola. Panu Bratiano nie musi być bardzo do smaku rezultat dyplomatycznej podróży do Paryża, i miał się nawet odezwać, że po powrocie do ojczyzny poświęci się najzupełniej życiu prywatnemu.

Bukareszt d. 4. września.

(*A. Łab.*) Wiadomość o broni, przeznaczonej dla Bółgarów a nadsyłanej z Moskwy, przybiera coraz więcej prawdopodobieństwa.

Początkowo usiłowano zbić je tłumaczeniem, że sprowadzono do Mołdawii przez Moskwę tylko broń rumuńską, zamówioną i wyrobioną w Prusiech; później jednak okazało się, że Rumuni odebrali rzeczywiście to, czego żądali, t. j. iglicówki, Bółgarów zaś obdarzono lekką bronią powstańczą, karabinami belgijskiemi *minié*.

Czy danajskie dary Moskwy doszły już szczęśliwie rąk bółgarskich, a mianowicie komitetów mołdawskich i besarabskich, i jak niemi rozporządzono, tego oczywiście jeszcze nie wiemy, ani też nie mając pewnej podstawy nie myślimy powtarzać rodzących się co chwila pogłosek o koncentrowaniu się Bółgarów w okolicach Karakalu i Kalaraszu, o zamierzonej wyprawie na dzień 15. b. m., o poparciu tejże w Dobruczy i t. p. Zastanawia nas jednakże niemało ta okoliczność, że i tym razem, tak jak przed i w czasie pierwszej wyprawy Bółgarów, milczą zawzięcie tutejsze ćwierć- pół i całourzędowe organa. Rząd milczy i udaje jakby nie widział i nie słyszał, kiedy publiczność i dzienniki opozycyjne, kiedy cała prasa zagranicy woła nań: Baczność, bo oto pożar zbliża się znów do domu twego!

O ile powtórzenie użytego raz planu, taktyki skompromitowanej niepowodzeniem, jest co najmniej niestosownem, o tyle wykazuje ono jasno bezbarwność i chwiejność rządu i maluje dokładnie pozycję siedzącego na dwóch a w tym wypadku na trzech stołkach. Sprzyjanie Bółgarom nie jest grzechem, sprawa ich jest święta, jak święte jest życie i byt każdego narodu, jak świętym obowiązkiem jest zdążać do tego poświęceniem krwi i mienia. Bółgarzy zaleźeli pola, ciężką więc mają przed sobą orkę i siejbę. Powtarzamy więc jeszcze raz, że sympatyzowania z nimi, zwłaszcza na słusznej podstawie memorjału ich tymczasowego rządu narodowego, nie śmiałby nikt poczytać Rumunom za złe, gdyby postępowaniem swojem nie przyczyniali się do zsolidaryzowania celów bółgarskich z moskiewskiemi.

O samejże Moskwie nic tu nowego powiedzieć nie można. Kogoż jeszcze może zadziwiać sposób jej postępowania, któż nie widzi, że potrzeba tylko jej dotknięcia, aby zohydzić to, co samo przezsię wielkiem jest, wzniosłem i szlachetnem? Brak oświaty w Bółgarji ułatwia jej działanie; oprócz tego ma i tam, tak jak po całej niemal Słowiańszczyźnie, ślepych swych zwolenników; część znów patrjotów bółgarskich idzie z nią, sądząc, że doszedłszy do celu, będzie można odprawić przewodnika, nie przewidując, że sama jest raczej narzędziem i środkiem, prowadzącym do celu, leżącego daleko po za kresem dobrej wiary.

Jednym z takich apostołów przyjaźni moskiewskiej, jest bawiący tu obecnie Aleksander Lazarew. Szpieg ten wygodną obrał sobie maskę dla zakrycia swego rzemiosła i wytłumaczenia swego tu pobytu. Oto wymyślił sobie podróż artystyczną po Rumunii! Któż artyście, należącemu do całego świata, może zabronić dłuższego pobytu w tem lub owem mieście, kto się może dziwić rozległości jego stosunków i gorączkowej prawie działalności, zwłaszcza jeźli urządza takie koncerta, jak p. Lazarew wczoraj w tutejszej sali Ateneum? Trzeba być prawdziwym artystą, by się zadowolnić 13ma słuchaczami, i pozwolić dyletantom występywać przed próżnemi ławkami. P. Lazarew jest nim, bo nie przystaje na jednym popisie, ale występuje pozajutro z drugim, na który ręczę że nawet trzech słuchaczów nie zwabi.

Koncerta się wprawdzie nie udają, lecz o to p. Lazarewowi bynajmniej nie chodzi, bo natomiast spodziewa się on lepszego powodzenia na innem polu. Rząd rumuński wie o tem, ciekawa więc, jak sobie postąpi?

Sprawozdanie

komisji edukacyjnej z wniosku posła Oktawa Pietruskiego o języku wykładowym w uniwersytecie lwowskim i krakowskim.

Na posiedzeniu sejmowem z d. 5. września b. r. przekazała Wysoka Izba komisji edukacyjnej pomieniony wniosek. Komisja wziąwszy takowy pod rozbiór, ma zaszczyt porobić nad nim następujące uwagi:

Sprawa, wnioskiem owym poruszona, należy do tych, które kraj nasz najżywiej i najgłębiej obchodzą. Wprowadzenie języka niemieckiego do uniwersytetów (datujące w Krakowie od r. 1854, we Lwowie stopniowo na wydziale filozoficznym od r. 1819, na wydziale prawniczym aż do roku 1848) było jednem z tych upośledzeń języka polskiego, w których kraj upatrywał zawsze wielką krzywdę dla siebie, a wielką szkodę dla uczącej się młodzieży. Słuszność w tej mierze przyznał mu pośrednio sam nawet c. k. rząd, kiedy w r. 1861 zaprowadził na nowo wykłady polskie w uniwersytecie krakowskim, (na wydziale lekarskim bez wyjątku, na wydziale filozoficznym z wyjątkami małemi, i na niektórych wreszcie przedmiotach wydziału prawniczego), i kiedy w roku 1867 uznał potrzebę zaprowadzenia kilku przynajmniej katedr polskich na wydziale prawniczym uniwersytetu lwowskiego.

Zmiany te atoli, aczkolwiek wdzięcznie w swoim czasie przez kraj przyjęte, nie odpowiadają w zupełności ani zasadom słuszności, ani wymaganiom nauki samej, ani wreszcie praktycznej potrzebie.

Że po słuszności wszystkie nauki w kraju naszym po polsku wykładane być powinny, że wymaga tego i owa tylekrotnie wszystkim przyobiecana wolność, i poręczona młodzieży możność kształcenia się we własnym języku, to jest prawdą oczywistą, której dowodzić nie trzeba. A niemniejszą też prawdą jest, że stan faktyczny naszych uniwersytetów nie zgadza się z temi zasadami słuszności i wolności, i nie pozwala młodzieży naszej kształcić się we własnym języku.

Co się tycze stosunków praktycznych, to pod tym względem stały się dziś wykłady polskie na obu uniwersytetach krajowych większą niż kiedykolwiek potrzebą, tak, iż domaga się ich nawet sama logiczna konieczność.

Skoro bowiem w szkołach średnich udzielają się nauki po polsku, i skoro władze sądowe zupełnie, a władze administracyjne w znacznej części urzędują w polskim języku, sprzecznością jest rażącą, iż w uniwersytetach, które stanowią łącznik pomiędzy wychowaniem niższem a praktycznym zawodem, nauki, które są uzupełnieniem pierwszego a przygotowaniem do drugiego, wykładają się w innym języku, i że młodzież, która przed rozpoczęciem nauk uniwersyteckich uczyła się po polsku, a która po ukończeniu takowych, w zawodzie bądź to administracyjnym, bądź sądowym, bądź nauczycielskim, czynności swoje znowu w polskim języku sprawować będzie, musi wykształcenia swego dopełniać w innym języku niż je rozpoczęła, a do praktycznych obowiązków sposobi się w języku innym, niż ten, w którym je będzie spełniała.

Gdyby więc nie było żadnych zasadniczych względów słuszności, już sama ta sprzeczność wykazałaby dostatecznie konieczność zaprowadzenia wykładów polskich w uniwersytetach naszych.

Do tych zaś powodów przychodzi jeszcze wzgląd na naukę i umiejętność samą, i na skuteczność studjów uniwersyteckich. Jeżeli bowiem uniwersytet ma, jak powinien, posuwać i rozwijać młodzież w kierunku ściśle naukowym, jeżeli zadaniem jego jest nietylko uzdolnić ucznia do przepisanego egzaminu, ale wykształcić człowieka, któryby i posiadał naukę i w niej skutecznie i produkcyjnie mógł pracować, tedy nie może on zadaniu swemu w zupełności odpowiedzieć, jeżeli zamiast ułatwiać nabycie wiedzy, utrudnia je uczniowi, zmuszając go do nabywania tej wiedzy w obcym języku. Uczeń w takim razie ma do walczenia nietylko z treścią, ale i z formą przedmiotu, a uniwersytet zamiast być szkołą umiejętności, schodzi po części na szkołę języka. Wzgląd więc na oświatę samą, na ułatwienie, rozwój i postęp nauki, niemniej domaga się polskich wykładów w naszych uniwersytetach, jak względy słuszności prawa i potrzeby.

Do zaprowadzenia też takich wykładów zmierza w mowie będący wniosek posła Pietruskiego. Uznając atoli słuszność i potrzebę tego wniosku, uznać musiała zarazem komisja edukacyjna, że nie odpowiada on w zupełności potrzebom uniwersytetów i kraju. „Na uniwersytetach krakowskim i lwowskim, mówi wniosek, mają być zaprowadzone wykłady polskie dla wszystkich przedmiotów prawnych i politycznych".

Komisja edukacyjna nie mogła nie zauważać, że wniosek ten, stanowiąc wykłady polskie na wydziałach prawniczych obu uniwersytetów, pomija zupełnie inne wydziały, a przeto sądziła komisja, że wypada jej pójść dalej i wnosić, iżby wszystkie w ogólności nauki w uniwersytetach naszych miały wykłady polskie. Naturalną konsekwencją wniosku tego, gdyby go Wysoka Izba przyjąć raczyła, musiałaby być wolność zdawania w języku polskim wszystkich egzaminów uniwersyteckich, nie można bowiem słusznie żądać od kandydata, iżby egzamina zdawał w innym języku niż w tym, w którym nauki pobierał. W obowiązujących rozporządzeniach rządowych co do egzaminów, panuje dziś pewna niejednostajność, tak iż dójść trudno, jakiej rząd właściwie trzymał się w tych przepisach zasady. I tak np. w uniwersytecie lwowskim wolno jest kandydatowi z czterech wykładanych po polsku na wydziale prawniczym przedmiotów, wybrać dwa egzamina po polsku, ze wszystkich innych zdawać musi po niemiecku. Wynika z tego, że uczeń, widząc przed sobą egzamin niemiecki i potrzebując sobie przyswoić niemiecką terminologię i formy językowe, chodzić musi rad nie rad na niemieckie wykłady tych nawet przedmiotów, których prawo pozwala mu uczyć się po polsku. Zaradzić na to usiłuje ustęp drugi i trzeci wniosku posła Pietruskiego, które to ustępy w zmienionej nieco formie komisja do wniosku swego przyjęła.

Uznając konieczność zaprowadzenia w uniwersytetach naszych wykładów w języku polskim, który ma do tego nietylko niezaprzeczone prawo, ale i najzupełniejszą, wszechstronną kwalifikację, nie chciała komisja w niczem uwłaczać prawom języka ruskiego w uniwersytecie lwowskim, i proponując ustawę, uznawała za potrzebne ubezpieczyć osobnym paragrafem te wykłady ruskie, które już dziś istnieją, tudzież możność wprowadzenia języka tego w przyszłości do innych jeszcze przedmiotów, w miarę jego rozwoju i potrzeby słuchaczów.

Komisja edukacyjna mniema, że jeżeli Wys. Izba przyjmie podany przez nią wniosek, załatwi temsamem sprawę petycji uczniów wydziału prawniczego uniwersytetu krakowskiego o wykłady w języku polskim, która to petycja na posiedzeniu z dnia 25. sierpnia za naglącą uznana, do tejże komisji odesłaną została.

W załatwieniu więc tak wniosku posła Pietruskiego, jako też i pomienionej petycji uczniów uniwersytetu krakowskiego, komisja edukacyjna wnosi:

„Wysoki sejm raczy uchwalić załączony wniosek do ustawy."

Ustawa z dnia i td.

Zgodnie z uchwałą sejmu Moich królestw Galicji i Lodomerji z wielkiem księztwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§. 1. W uniwersytecie krakowskim i lwowskim mają być wykłady polskie dla wszystkich przedmiotów na wydziale filozoficznym, prawniczym i lekarskim, z wyjątkiem języka niemieckiego, historji prawa niemieckiego i literatury niemieckiej.

§. 2. Dotychczasowe wykłady ruskie w uniwersytecie lwowskim pozostają nietknięte. Wprowadzenie języka ruskiego do wykładu innych przedmiotów nastąpi w miarę możności i potrzeby.

§. 3. Docentom prywatnym zostawia się do woli wybór pomiędzy językami wykładowemi.

§. 4. Egzamina rządowe na wydziale prawniczym, egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół średnich, tudzież egzamina ściśle na doktorów (rygorosa) wolno jest każdemu zdawać w tym języku, w którym pobierał nauki na jednym z uniwersytetów krajowych.

§. 5. Ustawa ta wchodzi w życie z początkiem drugiego półrocza roku 1869.

§. 6. Wykonanie tej ustawy polecam Memu ministrowi wyznań i oświecenia.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Rozdano już biorącym udział w naradach sejmu czeskiego posłom sprawozdania dotyczącej komisji o przedłożeniu rządowem co do nadzorów powiatowych i gminnych szkół ludowych. Sprawozdań jest dwa: większości i mniejszości, a oba nie zgadzają się w szczegółach z duchem przedłożenia rządowego z tej przyczyny, że projekt rządowy nie zapewnia reprezentantom gmin, t. j. stron, konkurujących na utrzymanie, dostatecznego wpływu w nadzorach powiatowych.

Rozdano również posłom obradującym w Pradze elaborata niemal już wszystkich komisyj, powysadzanych do rozbioru przedłożeń rządowych i Wydziału krajowego. Wydrukowano także i rozdano posłom deklarację posłów czeskich, a ponieważ obecnie bawią w Pradze ministrowie: br. Beust, dr. Herbst, hr. Taaffe i Plener, więc można przypuszczać, że zawiązano może rokowania z Czechami.

Br. Beust zjechał do Pragi z całym swoim personalem biurowym. Jutro wyjeżdżają ministrowie znowu do Wiednia, w poniedziałek odbędzie się konferencja ministerjalna, a potem powrócą znowu do Pragi. —

Prezydjum sejmowe wystosowało do posłów czeskich wezwanie do pojawienia się w sejmie.

Wyższy sąd krajowy pragski zatwierdził wyrok, skazujący redaktora *Narodnich Listów*. p. Tumę na pół roku więzienia i 2000 złr. grzywny, jak również wyrok przeciwko następcy p. Tumy, panu Göblowi, opiewający na 8 miesięcy więzienia i 2000 złr. grzywny.

Na wezwanie marszałkowskie, wystósowane do kardynała Rauschera, aby nie usuwał się od obowiązków poselskich, odpowiedział on, że pojawi się w sejmie, kiedy stosunki w ten sposób się zmienią, że będzie mógł spodziewać się pożytku dla państwa, kraju i społeczeństwa ze swojej pracy.

Nauczyciele ludowi wiedeńscy i z okolicy zgromadzili się, aby naradzić się nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem nadzoru szkół ludowych. Inicjatywa do tego wyszła od posła sejmowego i sekretarza komisji edukacyjnej sejmu niższo-ustrjackiego, p. Schilchera, który uczynił to w przekonaniu, że fachowi i bezpośrednio interesowani najlepiej zdołają sprawę tę osądzić. Wychodząc z tej zasady, zamyśla także p. Schilcher wezwać nauczycieli szkół średnich do rozebrania przedłożonego sejmom projektu organizacji szkół realnych. —

Francja. Przyjęcie, jakiego się doczekali w Fontainebleau hrabstwo Girgenti, jest dziś w Paryżu jedynym tematem salonowych i dyplomatycznych pogadanek. Mieszkańcy przedmieścia St. Germain gniewają się na potomków królów z bożej łaski, że się nie wahali stanąć przed uzurpatorem, aby mu złożyć swą czołobitność. Legitymiści zajmujący się wyższą polityką, chcieliby w tej wizycie widzieć koniecznie objaw braterstwa między Napoleonami a Burbonami, które dla tych ostatnich skończyłoby się odzyskaniem neapolitańskiego tronu; lecz inni, przypatrujący się trzeźwiej planom cesarza Francuzów, są głęboko przekonani, iż Napoleon dlatego przyjął tak okazale potomka Burbonów, że odwidziny te połechtały jego próżność.

Królowa angielska, która wracając z Lucerny do Loudynu, zatrzymała się wczoraj w Paryżu, nie będzie przyjmowaną ani przez Napoleona, ani przez Eugenię. Cesarzewicz odwidza często obóz i z prawdziwą przyjemnością zatrzymuje się przy szeregowcach, z którymi zwykł nierównie dłużej rozmawiać, aniżeli z oficerami.

Kronika.

— **W sprawach komisyj serwitutowych** umieszcza urzędowa *Gaz. Lwowska* następujące ogłoszenie:

Z dniem 20. września b. r. rozwiązują się następujące komisje lokalne serwitutowe: 1. Komisja nizańska. 2. Komisja buczacka. 3. Komisja kołomyjska nr. 1.

Okrąg komisji lokalnej nizańskiej wciela się do okręgu komisji lokalnej rzeszowskiej, okrąg komisji buczackiej wciela się do okręgu komisji lokalnej stanisławowskiej, zaś komisję lokalną kołomyjską nr. I. łączy się z komisją lokalną kołomyjską nr. II. w jednę komisję.

Oraz podaje się do wiadomości, że z dniem 30. września b. r. komisja lokalna serwitutowa rohatyńska przenosi swą siedzibę do Brzeżan.

— **Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.** Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych liczy z końcem sierpnia b. r. członków rzeczywistych 1834 z 3446 udziałami; członków wspierających 358, dobrodziejów z jednorazowym datkiem 316. Stan gotówki wynosi po koniec sierpnia br. 20.506 złr. 58 centów; z tego użyto 19.749 złr. 58 c. na zakupno efektów, wynoszących w imiennej wartości 23.400 złr.

Do banku hipotecznego nadesłały w miesiącu sierpniu następujące powiaty niżej poszczególnione kwoty: Trembowla, powiat byłego stowarzyszenia tarnopolskiego 199 złr., Borszczów 200 złr., Lwów 4 złr., Dąbrowa 93 złr., Bóbrka 5 złr., Kraków 7 złr., Brody 8 złr. Z powodu żniw i zasiewów organizacja dalsza Towarzystwa została do jesieni odłożoną.

Przy sposobności Wydział centralny podaje do wiadomości, że biuro swoje przeniósł z gmachu Ossolińskich do kamienicy pod l. 299 m. Druki, do wewnętrznej manipulacji powiatowej potrzebne, rozsełają się powiatom w miarę ich wygotowania.

Lwów dnia 2. września 1868.

(*Z*) **Nowy Sącz** d. 8. września. Przed niespełna dwoma laty zgorzały wszystkie budynki gospodarcze z krestencją na plebanii w Biegonicach, koło Starego Sącza, a zaledwie konkurencja zdobyła się na wystawienie nowych budynków, gdy oto znów d. 6. b. m. spłonęły takowe z całą tegoroczną krestencją i sprzętami gospodarczemi. Szkoda wynosi do 5.000 złr., a ogień już po drugi raz podłożyła zbrodnicza ręka.

Uchwała sejmowa i sankcja cesarska, iż wszystkie budynki parafialne i kościoły powinny być przez konkurencję od ognia zabezpieczone, pozostaje dotychczas w Sandeckiem martwą literą, a c. k. urzęda powiatowe nie troszczą się o to całkowicie, pomimo iż to do ich zakresu należy.

— **Nagroda za ślub cywilny.** Pewien obywatel w Voraribergskiem zapisał 2000 złr. jako nagrodę dla tego, który pierwszy zawrze małżeństwo cywilne (*Nothcivilehe*). Znalazł się pretendent; gdy mu proboszcz odmówił ślubu, udał się do władzy politycznej, która mu natychmiast pozwolenia udzieliła; wtem biskup uwiadamia namiestnika, p. Lassera, że proboszcz już gotów jest dać ślub nowożeńcom, ale nie wewnątrz świątyni, tylko w przyzwoitem miejscu (?), poczem namiestnik cofnął pozwolenie władzy cywilnej, odsyłając nowożeńców do proboszcza.

— **Sprostowanie.** P. Buczacki Włodzimierz uprasza nas o doniesienie, że to nie on deklamował wiersz na wieczorze w Domu narodnim, danym dla ks. Kuziemskiego, lecz pan K., słuchacz praw, syn księdza z Buczacza. Pan W. Buczacki nie brał żadnego udziału w tym wieczorze i znajdował się wówczas w Sokalu.

LXVII. Spis darów na fundację ś. p. Karola Szajnochy. Z poprzedniego spisu *gotowizną* 16294 złr. 48 centów, w *efektach* 2700 złr.

Złożyli dalej: Emil Teodorowicz 5 złr. Za kupony z terminem 30. czerwca br. od galicyjskich listów zastawnych (w wartości imiennej 300 złr. w. a. w funduszu tym leżących) 6 złr. Razem 11 złr. wal. austr. — Co wszystko wraz z wykazanemi w poprzednim spisie wynosi ogółem: **gotowizną 16305 złr. 48 cent.**, a w **efektach 2700 złr. w. a.**

Ostatnie wiadomości.

Radca krajowego sądu wyższego we Lwowie, p. **Wacław Kopal**, został na własne żądanie przeniesiony w stan spoczynku.

W Pradze zwrócono uwagę na okoliczność, że burmistrz miasta nie złożył swej wizyty ministrom, którzy tamże przybyli.

W Pradze spodziewają się prezydenta ministrów, księcia Karola Auersperga.

Marszałek czeski zawiadomił d. 10. bm. deputowanych czeskich na piśmie, że nie może przedłożyć cesarzowi powodów ich nieprzybycia; przedstawia to postępowanie jako nieuzasadnione wobec §. 19. regulaminu; wzywa posłów, aby w ciągu dni 14 przybyli na sejm lub usprawiedliwili nieobecność swoją, w przeciwnym bowiem razie oznajmiłby to Izbie w myśl pomienionego paragrafu.

Rząd węgierski zasekwestrował dobra księcia Karageorgiewicza, znajdujące się we Węgrzech, a to na rzecz rządu serbskiego.

Król saski nadał królowi pruskiemu drugi pułk grenadjerów nr. 101, naznaczając go szefem tego pułku.

Provinzial-Correspondenz, mówiąc o pobycie króla pruskiego w Dreznie, nazywa króla saskiego i jego syna głównemi podporami północnego Związku. —

Monitor z dnia 10. b. m. pisze: „Cesarz znajdował się we wtorek na wielu próbach strzelniczych artylerji, wczoraj kazał odbywać przed sobą próby nowo zaprowadzić się mających obrotów piechoty, następnie zwidził leże wszystkich korpusów, i wszędzie przyjmowany był z zapałem“.

Margr. Banneville nie uda się do Rzymu przed listopadem.

Constitutionnel pisze, iż nic nie potwierdza pogłoski, jakoby Garibaldi opuścił Kaprerę.

Cesarz moskiewski przybędzie do Warszawy dnia 27. września.

11. Posiedzenie sejmowe.

Początek o godzinie $10^3/_4$. Po odczytaniu protokołu **Grocholski** zażądał wyraźnego umieszczenia w protokole, że komisarz rządowy oświadczenie swoje w sprawie wynagrodzenia mężów zaufania, użytych przy komisjach katastralnych, złożył, dodając, że składa je z upoważnienia rządu.

Podług tego protokół będzie uzupełniony, poczem go przyjęto.

Komisja hipoteczna ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym Czajkowskiego, zastępcą Szumańczowskiego, sekretarzem Kowalskiego.

Sekretarz **Tarnowski** odczytuje interpelację **Niezabitowskiego** Włodzimierza, popartą dostatecznie, do komisarza rządowego, z zapytaniem: 1) Z jakich przyczyn mnóstwo (imiennie wymienionych) stypendjów nie przeszło dotąd pod zarząd Wydziału krajowego, skoro bezsprzecznie stanowią majątek kraju? 2) Kiedy rząd zamierza to uskutecznić?

Druga interpelacja, podpisana przez **Pawlikowa** i wielu innych, w ruskim języku, zapytuje komisarza rządowego: 1) Na czem zasadza się świeże rozporządzenie krajowej Rady szkolnej, nakazujące w szkołach średnich Galicji wschodniej naukę języka polskiego odbywać po 3, ruskiego zaś tylko po 2 godziny tygodniowo, i to w godzinach rannych? 2) Jakich środków rząd myśli użyć dla przywrócenia naruszonego równouprawnienia języka ruskiego z polskim w szkołach średnich Galicji wschodniej?

Na obie te interpelacje przyrzeka komisarz rządowy odpowiedzieć na jednem z najbliższych posiedzeń.

Odpowiada zaś na dwie dawniejsze, a mianowicie na interpelację Cieńskiego i kolegów, o nadużyciach przy poborze opłat targowych, na i interpelację Kozłowskiego względem użycia sum na regulację rzek.

Kozłowski składa wniosek naglący, podpisany przez 83 posłów: Zważywszy, że wiadomość o zamierzonym przyjeździe Najj. Państwa do kraju, wszędzie z uniesieniem przyjętą została, i na konieczność gościnnego ich przyjęcia, ze względu na życzenie Najj. Pana wyrażone, aby go przyjęto bez wystawności, ze względu nareszcie na świeże klęski, jakich kraj doznał, sejm uchwali: „Sejm przeznacza **25.000** zł. z funduszu krajowego w celu przyjęcia Najj. Państwa, i upoważnia Wydział krajowy do przedsięwzięcia stosownych kroków“. Co do formalnego traktowania żądają wnioskodawcy, by wniosek ten zaraz na dzisiejszem posiedzeniu wzięto pod obrady.

Smolka: Każdy wniosek przyjęcia Najj. Państwa poprę jak najsilniej. Należy to bowiem do wytrawnego pojmowania konstytucji, odróżniać koronę od rządu. I tak dziś, choć jestem w opozycji z rządem JcMości, powitam go jak najserdeczniej. Mimo to sprzeciwić się muszę wnioskowi nie dlatego, by niestać nas było na 25.000 złr., ale z uwagi, że N. Państwa nierównie więcej będzie cieszyć, jeżeli się ich przyjmie z serdecznością, na jaką nas stać.

Borkowski Leszek: Zrażają mnie zawsze tego rodzaju wydatki w kraju, który na pokrycie zwykłych swoich potrzeb zdobyć się nie może. Jest to naigrawanie się z naszej nędzy. Gdyby kwotę potrzebną złożyli ci odrazu, co ją przez lat kilkanaście złożyć mają, to bym nic nie miał przeciwko temu. Ale kiedy w kraju tyle łez jest do otarcia, tyle nędzy do usunięcia, kiedy od kilku miasteczek pogorzałych mamy prośby o zapomogę z funduszów krajowych, powinniśmy tak działać, aby nikt nie myślał, że ta okoliczność utrudnia zadośćuczynienie ich prośbom. Ja sądzę, że N. Państwu miło będzie, jeżli ich przyjmiemy serdecznie. N. Państwo trzeba przyjąć szczerze a nie z obłudą. Nie udawajmy szczęśliwych, bo to nieprawda, zwłaszcza, że N. Pan przyjeżdża w celu, by poznać bliżej nasze stosunki. Odsłońmy mu rany nasze. Pan Bóg widzi w skrytości najmniejsze rzeczy, ale zastępcę jego ziemskiego mogą zwieść pozory. (Oklaski z galerji).

Marszałek wzywa galerje laską do porządku.

Bodnar: Ja się nie zgadzam z posłem Borkowskim, bo jeżeli gościa mamy, to go trzeba przyjąć; mówi przysłowie. Bóg na niebie, cesarz na ziemi. Musimy przywitać N. Pana: naj żyje! mnohaja lita jemu! (Okrzyki: Niech żyje! Mnohaja lita!)

— **Wolny** powiada to samo, bo kraj od przybycia Najj. Pana spodziewa się lepszego obrotu przyszłości swojej; kraj z dawien dawna odznaczał się gościnnością.

Wniosek **Kozłowskiego** przyjęto prawie jednogłośnie. Tylko 10 posłów nie powstało.

Sekretarz **Barewicz** odczytuje wniosek **Pawlikowa** i spółki, żądający rewizji ustawy krajowej o języku wykładowym, a to jak mówią, na podstawie ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli; — tudzież drugi wniosek, podpisany przez **Minkowicza** i kolegów względem zniesienia ustawy o zapasowym funduszu parafialnym, jako uciążliwej i zbytecznej, a przypominającej pogłówne.

Izba przystępuje potem do porządku dziennego.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Grac dnia 10. września. Sejm styryjski przyjął dzisiaj 48 głosami przeciw 4 po długich rozprawach adres dziękczynny. W rozprawach przemawiali w duchu nowej konstytucji Waser, Kaiserfeld i rektor uniwersytetu grackiego.

Paryż dnia 10. września. Dziś przed południem przybyła tu królowa angielska. Na dworcu kolei przyjmował ją poseł angielski. — Dzisiejsza *la France* konstatuje ponownie czynności komitetu panslawistycznego na brzegach dolnego Dunaju i podaje nazwiska członków komitetu.

Paryż d. 11. września. Według *Memorial diplomatique*, Włochy zamierzają proponować rozmaite konwencje włosko-rzymskie, i upraszać Francji o pośredniczenie w ułożeniu *modus vivendi* między Włochami a państwem Kościelnem, na podstawie wycofania załogi francuzkiej. Rząd francuzki jednak nie myśli podobno o żadnej zmianie obecnych stosunków.

Kursa z dnia 10. września 1868, godzina 1. min. 55. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.70. Akcje Karola Ludwika 210.60. Kolej siedmiogrodzka 149.—. Kolej południowa 185.10. Kolej państwowa 251.20. Kolej fünfkirch. 163.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 187.—. Kolej północna 186.—. Kolej Rudolfa I. emisji 110.25. Kolej Rudolfa II. emisji 141.25. Kolej Franciszka Józefa 160.50. Kolej alföldzka 150.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 66.50. Losy 1864 r. 94.80. Napoleondor $9.16^1/_2$. Pruski kurant $1.68^1/_2$. Usposobienie mdłe.

Kursa z dnia 10. września 1868, godzina 6. min. 20. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.80. Akcje kredytowe 210.90. Akcje Karola Ludwika 210.50. Kolej południowa 185.—. Kolej państwowa 251.30. Losy z r. 1860 83.70. Kolej alföldzka 149.75. Akcje kolei Elżbiety —.—. Akcje banku anglo-austr. 165.50. Losy 1864 r. —.—. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 89.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa —.—. Napoleondor $9.16^1/_2$. Spirytus —. Usposobienie mdłe, nieożywione.

Paryż. Renta 70.45.

Wrocław. Pszenica 90. Żyto 71. Owies 38. Rzepak zimowy 182. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty $83^1/_4$. Akcje kredytowe $93^1/_2$. Galicyjska kolej 94. Kolej państwowa $149^1/_2$. Wiedeń $88^3/_8$. Usposobienie mdłe. Pszenica —. Żyto $55^1/_2$. Owies $32^1/_4$.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy we Lwowie, d. 10. września

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	211	25	212	25
Kolei Lwow. Czern.	187	25	138	50
Bankn hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni ezerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	78	20	78	70
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	74	50	75	00
Banku hypot. galic. (bez kupona)	86	00	86	60
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	40	68	80
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowiń.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	50	101	50
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	89	25	90	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	37	5	41
Dukat cesarski	5	41	5	45
Napoleond'or	9	13	9	22
Półimperjał rosyjski	9	35	9	43
Rubel srebrny rosyjski	1	74	1	78
dtto papierowy dtto	1	56	1	57
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Srebro	112	50	114	00

(*R*) **Lwów** d. 5. września. (*Sprawozdanie tygodn. Gaz. Lw.*) W ostatnich dniach mieliśmy trwałą suchą pogodę, a przytem noce bardzo chłodne. Stan wody w rzekach galicyjskich bardzo jest nizki. Zbiory wszędzie już ukończone, ale uprawa ziemi z powodu posuchy powoli postępuje.

W **handlu towarowym** nie było znaczniejszego ożywienia. Cukru, na który popyt cokolwiek się ożywił, nadeszło kilka partyj z fabryk morawskich i zostały posłane do Brodów. Z Moskwy nadeszły pomniejsze transporta wełny, przeznaczone do Wrocławia. W Drohobyczy ożywił się odbyt na naftę i ceny poszły w górę. Wywieziono kilka partyj do Pesztu, i to na kołach, a ci sami wożnice przywieźć mają z Węgier wino. Także do Austrji i Morawy wywieziono z Drohobyczy około 4000 cetn. nafty. Cetnar nafty rafinowanej 45° płacono wraz z beczką 13 złr. Kupujący użalają się zawsze, że beczki, używane u nas do przesyłania nafty, są złe, zwłaszcza gdy transport odchodzi w dalszą drogę. W ostatnim czasie ożywił się odbyt na szmaty, mianowicie do fabryk galicyjskich, za granicę bowiem odchodzi tylko cokolwiek z zachodnich powiatów Galicji. Średnie gatunki płacono po 7 złr. 50 do 80 cnt. za cetnar. Dla kolei lwowsko-brodzkiej nadeszły znowu znaczniejsze transporta szyn, ale wywóz ich na budującą się linię jest połączony z trudnościami dla braku zaprzęgów, zatrudnionych teraz ogólnie przy uprawie roli. Na spirytus nie było popytu, ale doświadczeńsi spekulanci spodziewają się, że wywóz tego artykułu z Galicji pewnie przyjdzie do skutku i wkrótce się rozpocznie, a to z powodu obfitego w tym roku zbioru ziemniaków, których przeto znaczna część na spirytus przerobioną zostanie.

Handel **zbożowy** w zachodnich powiatach Galicji znacznie był ożywiony, w wschodnich zaś zupełna panowała cisza. Targowice w zachodnich powiatach pośredniczą głównie w wywozie do młynów parowych pruskich, na granicy galicyjskiej leżących. Dowóz na targowice jest jeszcze bardzo mały, ponieważ z powodu zatrudnień w polu niema czasu na młócenie. Najwięcej odchodzi pszenicy z Bochni, Tarnowa, Sołotwiny, Rzeszowa i Jarosławia w większych i mniejszych partjach. Wywóz ze Lwowa nie popłaca, ponieważ różnica w cenie jest tak małą, że ją koszta transportu pochłaniają. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fntw 8 złr., jęczmień 142 fnt. 4 złr. 60 ct., żyto 160 fnt. 6 złr. 20 ct., owies 100 ft. 2 złr. 50 ct.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Tarnów**: pszenica 170 fnt. 8.75, żyto 160 fnt. 6.50, jęczmień 140 fnt. 5.20, owies 100 fnt. 3 złr. Dowóz znaczny, ceny ciągle spadają. Popyt umiarkowany. **Dębica**: pszenica 170 fnt. 9.30, żyto 160 fnt. 7.18, jęczmień 142 fnt. 5.50, owies 100 fnt. 3 złr. Żyto przy znacznym popycie trzyma się w cenie, zresztą niema popytu z zagranicy. **Rzeszów**: pszenica 170 fnt. 8.30, jęczmień 140 fnt. 4.20, żyto 160 fnt. 6.50, owies 100 fnt. 2.80. Kilka partyj żyta i pszenicy wysłano do Prus, zresztą nie było popytu. **Jarosław**: pszenica 170 fnt. 8.50, jęczmień 138 fnt. 4.30, żyto 160 fnt. 6.25, owies 98 fnt. 2.70. Na pszenicę i nasiona olejne popyt był ożywiony.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją lwowsko-czerniowiecką 1400 sztuk i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 380 sztuk.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 10. września

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	58	00
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	50
Losy z roku 1860	83	60
Akcje banku nar.	722	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	210	70
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	00
Dukaty cesarskie sztuka	5	47
Srebro za 100 zł. w. a.	113	00

Wiedeń 9. września.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
% Metaliki na wal. austr.	55	60	55	80
„ Pożyczka narod.	62	80	62	90
„ Metaliki na m. k.	58	20	58	30
„ Obl. ind. niż. austr.	86	10	86	50
„ „ „ węgierskie	76	25	76	75
„ „ „ chor. i sław.	76	00	76	50
„ „ „ galicyjskie	66	40	66	80
„ „ „ bukowińskie	71	70	71	70
„ „ „ siedmiogrod.	71	70	72	70
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	100	75	000	60
Losy póż. z r. 1839 (całe)	169	50	170	00
„ „ „ 1854	78	00	78	50
„ „ „ 1860	83	90	84	00
„ „ „ 1864	95	00	95	20
„ „ srebrnej z r. 1864	68	50	69	00
„ „ z r. 1865	71	25	71	75
„ kredytowe	138	75	139	25
„ ks. Esterhazego	160	00	163	00
„ ks. Salm	37	00	38	00
„ hr. Palfy	32	50	33	00
„ ks. Klary	31	50	32	00
„ hr. St. Genois	30	50	31	50
„ ks. Windischgrätz	20	00	21	00
„ hr. Waldstein	20	50	21	50
„ Rudolfa	14	50	15	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	15	9	15
Augsb. 100 złr. nr.	95	25	95	45
Frankf. n. M. 100	95	40	95	70
Hamb. 100 mark.	84	20	84	40
Londyn 10 fnt.	114	90	115	00
Paryż 100 frank.	45	45	45	50

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. (10letn. do los.)	97	60	97	80
Banku narodowego w walucie austr. (10letn. do los.)	92	90	93	10
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	74	50
Gal. bank hipoteczny	86	00	87	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	00	102	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	723	00	724	00
„ anglo-austr	165	50	166	00
Zakł. kred. dla h. i przem.	211	60	211	80
Kolei półn. Ferdynanda	1875	00	1888	00
„ Karola Ludwika	211	70	211	90
„ czerniowieckiej	187	25	187	55
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	94	50	95	00
„ „ lw. czern. za 100	75	50	76	00
Paryż 9. września.				
Renta 3%	70	55	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 4. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. i 5.
„ „ o g. 8. 14 m.

Emerytowany urzędnik w rachunkowości biegły i do każdej administracji przydatny, w sile wieku, poleca się pp. właścicielom domów, fabryk i wszelkich przedsiębiorstw za mierne wynagrodzenie. — Bliższa wiadomość w Administracji *Gazety Narodowej*. 2581 1–3

Podziękowanie.

Od lat 30 trapiony byłem naroślą nad prawem okiem, która mi sprawiała ból jak najdotkliwszy a zarazem szpeciła; narośl ta wzrastała coraz bardziej, aż w końcu przybrała rozmiar wielkości pięści, w skutek czego zdrowie moje mocno nadwątlone zostało.

Wszelkie środki racjonalnych lekarzy krakowskich i rzeszowskich okazały się bezskutecznemi. Udałem się nakoniec do Sokołowa, oddalonego milę od miejsca mego zamieszkania, i zawezwałem rady tamtejszego lekarza, Wgo pana dr. **Adolfa Kohna**. Za pomocą operacji, wykonanej zręcznie i bez sprawienia mi bólu, udało się Wmu dr. Kohnowi uwolnić mię od trapiących cierpień i przywrócić mi zupełnie zdrowie.

Składając moje najserdeczniejsze podziękowanie temu nieocenionemu lekarzowi, znanemu nietylko ze swej zręczności w operacjach, lecz także z zdolności w ogóle we wszystkich gałęziach zawodu lekarskiego, których w okolicy niejednokrotny dowód złożył, niemniej powszechnie lubianemu dla swej ludzkości i względów dla ubogich, poczytuję sobie za obowiązek najusilniej polecić Go cierpiącej ludzkości.

Ranizów, w wrześniu 1868.

Izrael Kirschenbaum
kupiec Ranizowski.

2568 1—1

4 krowy

młode, **czystej rasy**, są do **sprzedania w realności** pod l. 498⁴/₄ przy ulicy Rurowej. 2579 1—3

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczna. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2323 3—?

Konkurs.

Przy izraelickich szkołach ludowych we Lwowie są do obsadzenia trzy posady nauczycielskie dla przedmiotów, w języku polskim wykładać się mających, jedna z płacą 400 złr. w. a.) a dwie z płacą po 300 zł. w. a. rocznie.

Ubiegający się o te posady mają swe prośby, opatrzone w zaświadczenia ich zdolności i dotychczasowej aplikacji dowodzące, do 30. września r. b. podać do przełożeństwa izraelickiej gminy kultusowej Lwowskiej na ręce Dyrekcji Lwowskiej głównej szkoły izraelickiej.

Przy obsadzeniu rzeczonych posad wyznanie religijne ubiegającego się żadnej nie będzie stanowić różnicy. 2572 1—1

Lwów dnia 6. września 1868.

Przełożeństwo izraelickiej gminy kultusowej.

Dwupiątrowa żelazna rura do prewetów na dwa stolce jest do nabycia w sklepie pana Wernera, obok dawnej poczty. 2552 2—3

Dla wiadomości okolicznych współobywateli oświadczam, jako p. Alfred Dajewski, mechanik, mieszkający w Podhajcach, ustawił u mnie młócarnię czterokonną, piątrową własnego wyrobu, z której zupełnie jestem zadowolniony, albowiem takowa idzie bardzo lekko i wymłaca dobrze na teraźniejszym dniu 40 kóp pszenicy

Rosochowaciec d. 21. sierpnia. 1868.

2522 2—3 *Wojciech Jankowski.*

Wiedeńska największa wystawa

w bazarze przemysłowym

S. GRANICHSTÄDTEN

w Wiedniu na Graben 29,

im Innern des Trattnerhofes, nastręcza po jak najtańszych cenach fabrycznych najpiękniejsze i najnowsze przedmioty drewniane, skórzane, bronzowe, galanteryjne i biżuterje.

Wschodnio-indyjski magazyn kawy i herbaty utrzymuje wielki skład kawy po 60 ct., 65 ct. do 1 złr. 10 ct. za funt wied.; prawdziwej chińskiej herbaty po 2 do 8 złr. funt wiedeński, także ¹/₄ i ¹/₂ funtowe paczki; prawdziwego rumu z Jamajki po złr. 1 do 1.50 za dużą butelkę. — Skład w **Wiedniu, Graben Nr. 29**, im Innern des Trattnerhofes. Na prowincję za przekazem pocztowym. Cenniki franko i gratis. Tamże znajduje się skład uznanych najlepszych i najtańszych ogniotrwałych kas *E. & D. Wiesego.* 2433 5—8

Wszystkie

książki szkolne

oraz atlasy, mapy i globusy geograficzne są do nabycia 2543 3—6

w księgarni J. Milikowskiego we Lwowie.

Koncypient

uzdolniony, otrzymać może natychmiastowe zatrudnienie w kancelarji notarjusza dr. Piątkiewicza w Tarnopolu. 2558 3—3

Najmodniejszych i najtańszych sukni, któreby kiedykolwiek mogły być zrobione, mezkich i dla chłopców, takich dostać teraz można jedynie w

Magazynie sukni Keller & Alt,

Na Graben Nr. 3.
w Wiedniu, 1 Stock, Ecke der Kärntnerstrasse.
2194 107 200

wyszczególniony najwyższym **medalem zasługi 1867.**

Modne palto 8 złr.

Odzienia jesienne 16 złr.

Odzienia płócienne	od złr. 10 do złr. 16
Surduty zimowe	od złr. 6 do złr. 50
Surduty wiosenne	od złr. 5 do złr. 24
Palta	od złr. 8 do złr. 28
Surduty myśliw. i strzeleckie	od złr. 6 do złr. 22
Fraki i tużurki	od złr. 14 do złr. 28
Sutanny	od złr. 16 do złr. 30
Szlafroki	od złr. 8 do złr. 26
Zupełne ubrania	od złr. 12 do złr. 36
Surduty codzienne do biura	od złr. 4 do złr. 12
Spodnie	od złr. 4 do złr. 12
Kamizelki	od złr. 2 do złr. 8
Ubrania dla gimnastyków	od złr. 3 do złr. 6

Oprócz tego wszelkie możliwe **przedmioty garderoby mezkiej.**

Zamówienia, osobiście lub listownie, z podaniem miary w piersi (objętość dokoła piersi i pleców), stanu (objętość stanu dokoła), wysokości w kroku — za przesłaniem należytości w gotówce lub za pobraniem pocztowem wykonują się najdokładniej i najlepiej, — cenniki zaś rozsyłają się na żądanie i franko.

Ażeby położonego w nas zaufania Szanownej Publiczności i nadal pod żadnym względem nie osłabić, zważywszy zwłaszcza, że wobec napływu sprawunków w interesie, niepodobieństwem byłoby z mnożących się codnia świeżych towarów dawać próbki, przyjmujemy na siebie, gdy nam się poda kolor i cenę — wybór sukni według własnego sumiennego ocenienia rzeczy, — dołączamy do każdej paczki kwit gwarancyjny, ażeby od nas sprowadzone suknie, gdyby takowe z jakichkolwiek powodów były nieodpowiednie, bez wszelkich trudności przyjąć napowrót.

Keller & Alt, Graben Nro. 3, Wien.

UWIADOMIENIE.

W myśl wydanych ogłoszeń, uwiadamia się osoby interesowane, że z dniem **10. września b. r.** w wyższym instytucie naukowym żeńskim **Heleny Pożakowskiej** rozpoczynają się

Wykłady naukowe dla Dam,

na które uczęszczać mogą osoby, niebędące uczennicami zakładu, bez różnicy wieku.

W. Dr. Stanecki	wykładać będzie	fizykę;
Łucjan Tatomir	" "	historję polską i powszechną;
Paulin Stachurski	" "	literaturę polską i estetykę;
Karol Piechórski	" "	język francuzki i literaturę.

Za granicą istnieją już od dawna z wielkim pożytkiem wykłady publiczne dla kobiet, — u nas jest to pierwsza próba, która tembardziej zachęcić winna do korzystania z nadarzającej się sposobności — ile że nawet co do ceny ustanawia się najprzystępniejsze warunki, należytość bowiem **wynosi 1 złr. miesięcznie od przedmiotu**, — zostawiając do woli wybór takowych i ilość godzin.

Co do zapisu i umówienia się o godziny należy się porozumieć z Przełożoną zakładu w mieszkaniu przy ulicy **Dykasterjalnej — w domu p. Towarnickiego nr. 36, m. 1. piątro.** 2578 1—2

Wyborną, i powszechnie uznaną

HERBATĘ

z tegorocznych zbiorów — zaleca

Magazyn Rudolfa Schwarca

(plac Katedralny l. 25)

Sansinski	po złr. 4 ct. 50	za funt wiedeńskiej czyli ciężkiej wagi
Kajsow	" " 5	
Melange	" " 5	
Mandarin	" " 9	

Powyższe gatunki wyszczególniają się przy stosunkowo niskiej cenie **przewybornym smakiem i zapachem.** 2186 13—?

Próbki tych herbat udzielają się tak w miejscu, jak i na prowincję **bezpłatnie.**

Młocarnie parowe i lokomobile, żniwiarki Samuelsohna i Spółki, **siewniki szerokorzutne** systemów **Garotta i Smytha,**



maszyny do przetrząsania i gromadzenia siana, brony i pługi J. F. Howarda, **młocarnie** ręczne i z kieratami, **młynki do śrutowania** od 15 złr. począwszy, **sieczkarnie, młynki do czyszczenia zboża, terlice i maszyny czyszczące konopie z paździerzy,** jakoteż wszelkie w zakres gospodarstwa rolnego wchodzące przedmioty poleca, zaręczając za najsumienniejsze takowych wykonanie, **FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH**

Juliusza Carow na Smichowie 24. w Pradze.

Cenniki posyłają się bezpłatnie franko. 2380 10—?

Próba machin.

W niedzielę dnia 13. b. m. o godzinie 3. popołudniu wykona **profesor Maszkowski** dla pouczenia rękodzielników w miejskim składzie machin, pod l. 353 m. (drugi dom z górnego końca Niższej Ormiańskiej ulicy)

publiczną próbę machin stolarskich i ślusarskich,

zakupionych dla miejskiej szkoły przemysłowej.

Biletów wstępu po 10 centów dostać można w sklepie blacharskim p. Piątkowskiego, a w dzień próby także przy kasie u wejścia.

Komisja zawiadująca miejską szkołą przemysłową.

Lwów dnia 9. września 1868. 2582 1—2

Pożyczka premiowa miasta Medjolanu z r. 1864.

Do wygrania franków **100.000, 50 000, 30.000, 10.000, 1.000** itd. Ciągnienie co kwartał; najbliższe nastąpi **dnia 16. września 1868 r.** Rzeczone oryginalne obligacje mają **4 razy do roku** widoki wygrania znacznych losów, a **w każdym już razie zwrócone być muszą z wyłożonym na nie kapitałem.**

Wymienione oryginalne obligacje kosztują po 4 złr 50 ct. w. a. (Więcej biorąc znacznie taniej przypadną) 2445 6—6

F. E. Fuld et Co. Frankfurt a. M.

Niniejszem dajemy poświadczenie **fabryce wag** i **ciężarków** do ważenia, firmy **L. BUGANYI w Wiedniu,** (skład: Singerstrasse Nr. 10 in Wien), że odstawiona dla nas roku zeszłego w **styczniu, kuta,** przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu doświadczona i ostęplowana **waga decymalna** o siłę **20** cetnarów, czworokątna, **bardzo dobrze nam służy, a to pomimo używania onejże codziennie nader forsownego.**

TYCZYN (koło Rzeszowa) dnia 8. czerwca 1868.

Amerykański młyn parowy i wodny hrabiego L. Wodzickiego i Spółki,

Władysław Gorayski w. r.

2347 4—?

Winogrona

z Feslau i Badenu, szczepu włoskiego, znanej dobroci wysyła handel **Karola Ballabana** w każdej ilości na prowincję za zaliczką pocztową. 2498 5—6

SKŁAD KOMISOWY ZYGMUNTA STEIFA

przy ulicy **Jezuickiej nr. 175²/₄** poleca swój znacznie powiększony

Magazyn towarów płóciennych

a mianowicie:

Prawdziwe weby rumburgskie,
" " irlandzkie,
" " holenderskie.

Płótna na prześcieradła w całej szerokości, płótna wiksztackie ⁴/₄ szerokie. Bielizna stołowa, chustki do nosa płócienne, ręczniki zwyczajne i tureckie, białe i naturalne, zonesy w różnych gatunkach.

Bielizna gotowa mezka.

Na zamówienia wykończam bieliznę tak damską jak i mezką w najkrótszym czasie.

Ogromny wybór materyj wełnianych na damskie suknie, jako to: krepy, mohery, rypsy, silki, alpaki, popeliny, we wszystkich kolorach, niemniej

wielki skład sukna i materyj modnych,

tak na damskie paletota i jupki, jak również na mezkie surduty jesienne i zimowe.

Ceny wszystkich towarów są stałe fabryczne. 2586 4—2

COMMISSIONS-NIEDERLAGE SIGMUND STEIF

Jesuiten Gasse Nro 175²/₄ empfiehlt sein bedeutend vergrössertes

LAGER

von echten Rumburger-Weben,
" Irländer "
" Holländer "

Leintücher-Leinwand in einer Breite, Wikstädter-Leinwand ⁴/₄ breit, Tischzeuge, Sacktücher, Handtücher, gewöhnliche und türkische, weiss und naturell, Schirting in allen Gattungen, so wie

fertige Herren-Wäsche.

Grosse Auswahl von Damen-Kleiderstoffen in Crépe, Mohair, Reps, Silk, Alpacca u. Popelin in allen Farben.

Stark assortirtes Lager in Tuch- u. Modestoffe für Damen-Paleto und Joppen, wie auch für Herren-Herbst- und Winter-Röcke, Beinkleider etc. in feinster Perouvien und Toquine zu festgesetzten Fabrikspreisen.

Bestellungen auf Damen- und Herren-Wäsche werden angenommen und in kürzester Zeit effectuirt.

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.